

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 28 grudnia 1935. Nr. 51

Na Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 33—40

Onego czasu Józef i Marja, Matka Jezusowa. dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Marji, Matki Jego: Oto ten położon jest na upadek i na posłanie wielu w Izraelu. „I na znak, któremu sprzeciwiać się będą i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione“. I była Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser; ta była bardzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdową aż do lat osiemdziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też, onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaret miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

Na niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Słowami dzisiejszej ewangelji św. prowadzi nas Kościół św. do świątyni jerozolimskiej, gdzie Najśw. Marja P. i św. Józef Dziecię Jezus ofiarowali Bogu.

W owych czasach żył w Jerozolimie mąż bogobojny Symeon, któremu od Ducha św. objawionem było, iż nie umrze, nie oglądawszy pierwej Chrystusa. Wiedziony łaską, Bożą, przyszedł dzisiaj do świątyni i ujrzawszy Dzieciątko w objęciach Marji, wziął je na ręce i błogosławiąc i dzięki czyniąc Bogu, przepowiadał, iż ta Dziecina stanie się światłością dla pogan, chwałą i zbawieniem dla całego świata.

N. Marja P. i św. Józef dziwowali się i radowali bardzo, iż Bóg Wszechmocny objawił Symeonowi i Annie Boskie posłannictwo Dzieciątka, jak i tą wieścią, że ono jest Synem Bożym i Zbawicielem świata.

Któryż ojciec lub matka nie cieszy się swym dzieckiem i nie chce widzieć je otoczonem powszechną czcią i chwałą? Niechże więc z całem poświęceniem oddają się jego wychowaniu, od najmłodszych lat prowadząc do Boga.

Powinno się okazywać dzieciom miłość, ale gdy zawinią, należy je roztropnie, po ojcowsku ukarać, gdyż mówi Pismo św.: „rózga i karanie daje mądrość, ale dzieci, puszczone na swa wolę, zawstydza matkę swoją“.

Dzieci są nierzadko przyczyną łez, zmartwień, a nawet śmierci rodziców, a często z ich własnej winy, gdyż puszczając dzieci samopas, dozwalają im uczęszczać w najgorsze towarzystwa.

Pamiętaj, ojcze, matko, że dziecię to skarb najdroższy, to własność Boża, powierzona ci przez Niego chwilowo i kiedyś jego duszy czystej i nieskalanej zażąda Bóg od ciebie. Jeźli dziecię dobrze wychowasz, zadowolenie i pociecha będzie ci nagrodą, jeźli źle, hańba, jaka spadnie na ciebie z niegodnego dziecka, będzie już tu na ziemi karą dla ciebie, prócz innej w wieczności. Jeżeli chcesz tego nieszczęścia uniknąć, daj dobry przykład dzieciom twoim, bo słowa i nauki twoje jak mgła poranna szybko rozwieją się, jak wiatr ulecą, a dobry przykład głęboko zapisze się w ich wrażliwych sercach i nim później w życiu i działaniu swojem kierować się będą.

W czasie prześladowań francuskich, niejakiego Delleglaie przewożono z Ljonu do więzienia w Paryżu. Córka jego prosiła dowódcę straży, aby w drodze dozwolił towarzyszyć ojcu. Nielitościwy dowódca odmówił. Delikatna panienka, chociaż nieprzyzwyczajona do takich wysiłków, całą drogę biegła za wozem ojca. Na każdym przystanku, wśród szyderstw krwiożerczej straży, zdyszana, ledwie żywa, przygotowywała ojcu pożywienie, okrywała mu nogi, a słowami, pełnemi miłości, dodawała mu otuchy i pociechy. Bóg wejrzał na jej poświęcenie i wysłuchał gorących próśb, gdyż w Paryżu udało się jej ojca po długich staraniach uwolnić z więzienia. Tak postępują dzieci, dobrze wychowane przez swych rodziców.

Na dzień Nowego Roku.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdziale 2.

W on czas, gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, niźli w żywocie poczęła.

Na Nowy Rok.

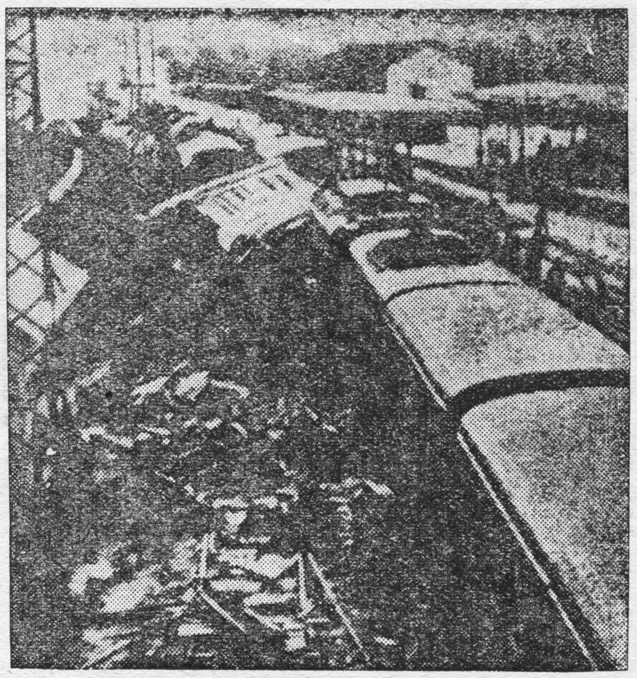
A nazwane jest imię Jego Jezus. Jezus oznacza tyle, co Zbawiciel, a Ten jest, który zbawił lud swój od grzechów ich. Jest to imię, które z dawna przez proroków jest opowiedziane. Habakuk tak mówi: „A ja się będę weselił w Panu i będę radował w Bogu Jezusie moim". A u Ezdrasza czytamy: „Bo się okaże syn mój Jezus z tymi, którzy się z nim będą weselić. I umrze syn mój Chrystus, a świat nawróci się ku mnie". Św. Paweł mówi o tem imieniu: „Bóg wywyższył Jezusa Chrystusa i „darował mu imię: aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych: a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca".

Jezus Chrystus poddał się dobrowolnie religijnej ceremonji obrzezania, nie ze względu na siebie, bo tego jako najświętszy nie potrzebował, ale ze względu na nas. Chciał nauczyć nas posłuszeństwa przykazaniom Boskim, pokory; okazać nam miłość Swą nieograniczoną ku nam, dla której w samym początku Swego, krew za nas przelał. I myśmy powinni serca nasze obrzezać, oswobodzić je ze zmysłowych, ziemskich pożądliwości, z przywiązania do świata; wyrwać ze sposobności do grzechu, zagrzać je do ścisłego przestrzegania przykazań Bożych i kościelnych, do posłuszeństwa im, do pokory.

Na imieniu Jezus nadzieja nasza polega, niem się wiara nasza krzepić powinna. Imię to słodkie, a przecież imię tyle znienawidzone, na takie wystawione pohańbienie. Nam niechaj imię Jezus będzie hasłem! Powtarzajmy je ustami i sercem, wielcy i mali, wszędzie i zawsze. W tem imieniu, z krzyżem w ręku i sercu naprzód, a zwyciężymy świat. Tego sobie dzisiaj przy zmianie roku z całego serca i w szczerości życzymy — dzisiaj, kiedyśmy z pieśnią: „Ciebie Boga chwalimy" rok stary złożyli do trumny grobowej, aby z pieśnią: „Zstąp, Duchu św.", rozpocząć rok nowy, kiedy zmienność czasu przypomina nam wieczność i głośno nas upomina, abyśmy krótki żywot bogobojnie przeżyli.

Bolszewicy burzą dalej klasztory.

Jeden z ostatnich klasztorów moskiewskich pod wezwaniem Męki Pańskiej w Moskwie ma ulec zniszczeniu. Klasztor ten położony jest w środku miasta i uważany był od szeregu stuleci za jeden z cenniejszych zbytków.

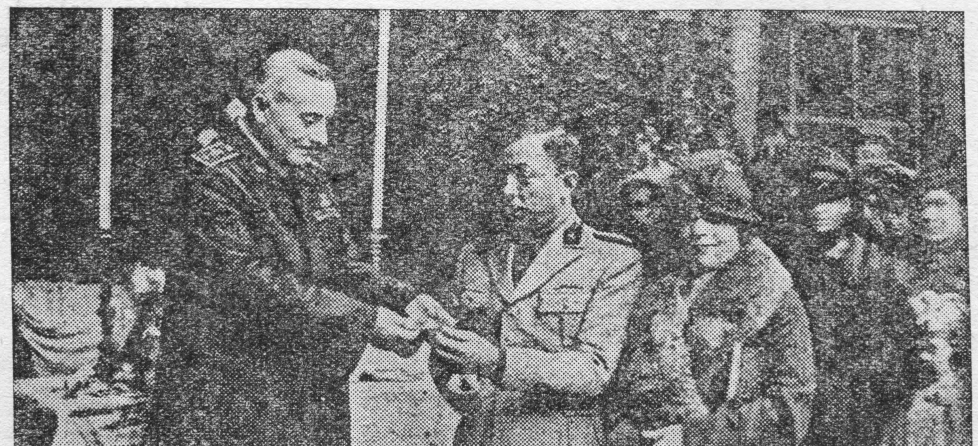


Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się w Południowej Italji. Pociąg osobowy najechał na stojący na dworcu kol. pociąg pośpieszny. 6 wagonów pociągu pośpiesznego zostało doszczętnie rozbitych, przyczem straciły życie 4 osoby, a 50 pasażerów odniosło rany. — Rycina przedstawia miejsce katastrofy.

Przykład przywiązania do Kościoła.

Pewien kapłan katolicki, odbywając podróż misyjną po zapadłych kątach Ameryki, natrafił przypadkowo na wioskę, zamieszkałą przez murzynów, którzy mimo blisko 30 letniego prawie całkowitego odcięcia od świata i nieposiadania duszpasterza, w zupełności zachowali wierność Kościołowi.

Trudno ustalić, jak się to stało, lecz o wiosce tej zupełnie zapomniano i od lat nie docierał tam żaden kapłan ani misjonarz. Zdani w tym czasie na własne swoje siły, murzyni nie zaniedbali ani modłów codziennych ani odmawiania Różańca, ani śpiewania pieśni religijnych katolickich, czego ich ongiś nauczono, ani nawet chrztu dzieci i uczenia ich zasad wiary, co z konieczności sami musieli dopełniać. Obecnie, na przedstawienie wspomnianego misjonarza, wioska ta otrzymała nietylko stałego kapłana, ale pozyska własną świątynię, którą wystawia biskup diecezji.



Poświęcanie pierścionków żelaznych w miejsce złotych, które oddano do skarbu włoskiego.

Kościół w podziemiach.

W Chile (Ameryka), w miejscowości Tamponas, spłonął przed rokiem kościół. Mieszkańcy postanowili nie odbudować kościoła w dawnej postaci, natomiast zbudować kościół podziemny. Użyto do tego dużej groty, leżącej w pobliżu miasta. Znajdujące się tam kryształy solne zostały tak przez architektów utrwalone, że powstało przepiękne wnętrze z całem urządzeniem kościelnem. Zaprowadzone oświetlenie elektryczne potęguje wprost czarujące wrażenie.

Polskie sukno eksportowane do Persji.

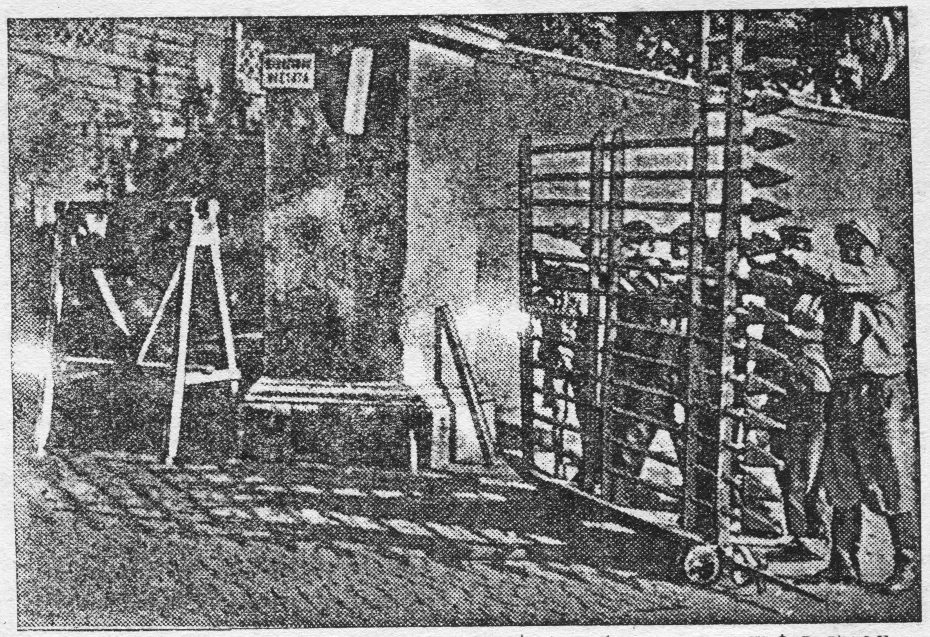
Bielskie wytwórnie sukna otrzymały nowe zamówienia eksportowe do krajów bliskiego Wschodu. M. in. wysłany będzie w najbliższym czasie do stolicy Persji, Teheranu, transport sukna na blisko 100.000 zł.

Atak wężów na wieś.

Wieś Jandun w Indjach angielskich została zaatakowana przez niezliczoną ilość węży, które wdarły się do mieszkań. Mieszkańcy musieli stoczyć prawdziwe bitwy z gadami. Zabito 2000 węży.

Ilu Polska liczy radjoabonentów?

Według danych statyczn. z dn. 1. 12 rb. liczba polskich radjoabonentów wynosi 458 tys. zł



Zacięta walka przeciw sankcjom zawiązała w Italji. Zrywa się nawet parkany żelazne na łom do fabryk amunicji.

Uroczystość bibljot. w Działdowie.

Działdowo. Niedawno odbyła się w Działdowie uroczystość rozesłania w teren kompletów bibljotecznych, stanowiących „Powiatową Centralę Bibljotek Ruchomych".

Uroczystość poprzedzała konferencja informacyjna dla bibljotekarzy z terenu powiatu.

Licznie zebranych na uroczystości przedstawicieli społeczeństwa miasta i powiatu powitał wicestarosta p. Kleeberg, poczem oddał głos przedstawicielowi władzy szkolnej p. insp. Kempfowi. W przemówieniu swem p. Inspektor, mówiąc o znaczeniu oświaty pozaszkolnej w dobie dzisiejszej, podkreślił doniosłą rolę bibljotek. M. in. nadmienił, iż powiat działdowski jest jednym z pierwszych na Pomorzu, który sprawę bibljotek u siebie należycie zapoczątkował. Złożył podziękowanie p. Staroście i czł. Rady Powiat za dotychczasowe finansowanie oraz p. Pszennemu, kierownikowi Centrali i współpracowniczkom za pracę, jaką położyli przy jej opracowywaniu. Na końcu p. Insp. złożył życzenia rozwoju Centrali oraz wyraził nadzieję, iż i nadal powiat będzie opiekował się nią, powiększając liczbę kompletów dla dobra mieszkańców powiatu i Państwa.

Kierownik Centrali p. Pszenny przedstawił, iż historja Centrali sięga już r. 1928, kiedy to ówczesny Sejmik Pow., chcąc stworzyć trwały pomnik na upamiętnienie 10-lecie Niepodległości R. P., uchwalił sumę 5.000 zł i przeznaczył je na zakup bibljotek dla powiatu.

W lutym 1934 r. 20 bibljotek wysłano w teren. W ciągu lata tegoż roku dokonano wymiany między miejscowościami, gdzie bibljoteczki pozostały do końca czerwca 1935 r.

Obecnie po dokonaniu potrzebnych napraw, uzupełnieniu i opracowaniu dalszych 2 kompletów 21 i 22 bibljoteczki ruszają w powiat, gdzie pozostaną do końca roku szkolnego.

Centrala więc liczy 22 bibljoteczki po 50 książek każda. Księgozbiór każdej bibljoteczki składa się w 80 proc. z książek treści beletrystycznej oraz z 20 proc. książek różnej treści (naukowych).

W ciągu całego okresu korzystało z bibljoteki 400 czytelników, a liczba wypożyczeń w tym czasie wyniosła przeszło 4000.

Zwiedzeniem wystawy bibljot. uroczystość zakończono.

Aparat do sprowadzania deszczu... Wynalazek Polaka.

We wsi Grotkowo, w pow. gnieźnieńskim. mieszka niejaki Skieres, opowiadający, że udało mu się wynaleźć aparat, przy pomocy którego może sprowadzać opady deszczowe. Sprawa jego wynalazku wywołała zagranicą duże zainteresowanie

Z pośród wielu ofert, jakie mu nadesłano, Skieres wybrał propozycję angielskiego konsorcjum i niebawem już wyjeżdża do krajów tropikalnych, gdzie przeprowadzi doświadczenia.

Oferta londyńska gwarantuje Skieresowi podróż ze swym wynalazkiem, utrzymanie, w razie zaś powodzenia jego eksperymentów — wysokie honorarjum.



Uroczysty pogrzeb zmarłego admirała floty angielskiej Jellicoe w Londynie.

Po 10 latach odzyskał pamięć.

W jedn. ze szpit. przebywał Wallersmith, który od 10 lat cierpiał na zupełny zanik pamięci.

W tych dniach odzyskał pamięć, przypomniał sobie wszystko, co miało związek z nim samym i z jego rodziną, zaprosił do siebie matkę i żonę, które go poznały.

Wypadek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach lekarskich.

Chińczycy umierają z zimna.

W Chinach północn. panują dotkliwe mrozy. Zmarło z powodu zimna około 150 osób.

Smutne Boże Narodzenie.

Ciąg dalszy. 3

— Nie mogę dłużej taić przed tobą, kochana siostro, iż mój mąż już od dłuższego czasu oddaje się nieszczęsnemu pijaństwu, lecz tak źle zrobiło się dopiero w ostatnich dwóch miesiącach. Gdyśmy dom nasz sprzedać musieli i tutaj się wprowadzili, mówiłam ludziom, iż cena kupna za wysoką była i nie mogliśmy potrzebnych procentów wraz z resztą sumy wygospodarzyć, tutaj zaś mieszkamy bliżej magazynu mebli, gdzie mąż pracuje. — Dawniej zarabiał ładny grosz za wyborne szkatułki i inne rzeczy, które w wolnych chwilach w domu wyrabiał, gdyż jest nadzwyczaj zręcznym. To się skończyło od tego czasu, odkąd swe wolne chwile spędza poza domem w szynkowni pod „koroną" i „gwiazdami". Ja także zarabiałam szyciem, lecz od tego czasu, jak maszyna jest sprzedana, tylko nędznych parę groszy dziennie wyporządzaniem bielizny zarobić jestem w stanie. Zarobek zaś mój byłby tak potrzebnym, bo Marcin prawie mi nic nie oddaje ze swego zarobku, a dzieci muszą głód cierpieć. Słuchaj tylko, jak Henryś kaszli! Biedne dziecko niema ciepłego odzienia, bo skądże go wezmę! Teraz muszę jeszcze dzisiaj tę małą pracę wykończyć, inaczej nie wiem. co jutro i w nadchodzące święta jeść będziemy! O jakże mi teraz lżej na sercu, że przez wynurzenie mojego zmartwienia przed tobą ulżyłam sobie. Po tych słowach otarła zapłakane oczy i spiesznie znowu pochwyciła igłę. — Nieprawda, Anusiu, że się na mnie gniewać nie będziesz, — bo muszę jeszcze pracować, dopóki widzieć mogę! — zawołała uspokojona.

Anna powstała i ubrawszy się, szepnęła kilka słów małej Maryni, potem rzekła głośno: „Muszę jeszcze jeden załatwić interes; za pół godziny, nim zmrok zapadnie, wrócę do was. Do widzenia!"

Ledwo ciocia Anna izdebkę opuściła, mała Marynia zaraz rozdmuchała ogień na ognisku i dołożyła nań cały zapas węgla.

— Co ty robisz, moje dziecko? — zawołała matka. — Czy nie wiesz, że to nasz cały zapas węgla?

— O tak, mateczko — odrzekła z uśmiechem dzieweczka — lecz ciocia Anna kazała mi doskonały ogień rozniecić.

— Ona zapewne nie wiedziała, że my tak mało węgla mamy. Przecież już późno — westchnęła biedna matka.

— Dlaczego ciocia poszła? — zapytał mały Henryś siostrzyczki, a ta szepnęła mu kilka słów, które na bladej jego twarzyczce radosny wywołały uśmiech.

Łucja tymczasem w milczeniu pilnie szyła. Była ona swojem nieszczęściem zanadto zajęta, dlatego nagłe oddalenie się siostry ją nie zdziwiło. Marynia krzątała się około płonącego ognia, który dobroczynne swe ciepło rozszerzył w małej tej przestrzeni i zastawiła mały kociołek z wodą. Nie dziwmy się oględności i zręczności tego małego dziewczęcia, bo nędza jest dla biednych twardą szkołą życia i wytwarza w młodym już wieku dojrzałość, czego u starszych, a majętniejszych częstokroć naprόżno spodziewaćby się należało. (C.d.n.)

Sensacyjny wynalazek w dentystyce.

Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku ogłasza wiadomość o sensacyjnym wynalazku profesora dentystyki w tym instytucie, dra Leory Martmana. Lekarz ten wynalazł podobno taką substancję, dzięki której pacjent nie będzie odczuwał żadnego bólu podczas zabiegu dentysty, „wiercącego" ząb przed plombowaniem go. Preparatem, wynalezionem przez dra Leory Martmana, powleka się powierzchnią powłokę zęba i już po dwu minutach rozpoczyna się jego działanie. Dentysta wtedy może przystąpić do „wiercenia" w zębie, a pacjent przez okres 20—60 minut zupełnie nie odczuwa tego zabiegu. O ile wynalazek nie okaże się amerykańskim humbugiem, będzie miał niechybnie olbrzymie znaczenie w dentystyce.

Bandyci spalili całą wieś.

W stanie meksykańskim Vera Cruz większy oddział bandytów najpierw zrabował, a potem podpalił całą wieś. Ludność wystąpiła w obronie i w czasie walki 6 osób zostało zabitych, kilkadziesiąt zaś rannych,

Bomba w żołądku psa morskiego.

Na wybrzeżu argentyńskiem jeden z rybaków złowił psa morskiego, w którego żołądku znalazł bombę. Rybak ten zamierza otrzymać premję 250 pesetów.



Kawalerja japońska zajmuje ważniejsze odcinki kolejowe Chin Północnych.

Wspaniałomyślny.

— Wybaczy pan dziedzic, ale ja już od pół roku nie dostaję pensji ani ordynacji..

— Wybaczam wam...

Obrona z urzędu.

— Wysoki Sądzie! Oskarżony zamordował wprawdzie ojca i matkę-staruszkę, udusił wprawdzie nieletnią siostrę i poderżnął gardło bratu — jednak ze względu na to, iż jest teraz zupełnym sierotą, zasługuje na łagodny wymiar kary.

Mała różnica,

Co?... ty, mająca dopiero lat ośmnaście, chcesz poślubić tego 60-letniego starca i spędzić z nim całe swoje życie?

— Nie, tylko całe jego życie...